



ADAM BOBERSKI

Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

W komiksowej sprawie

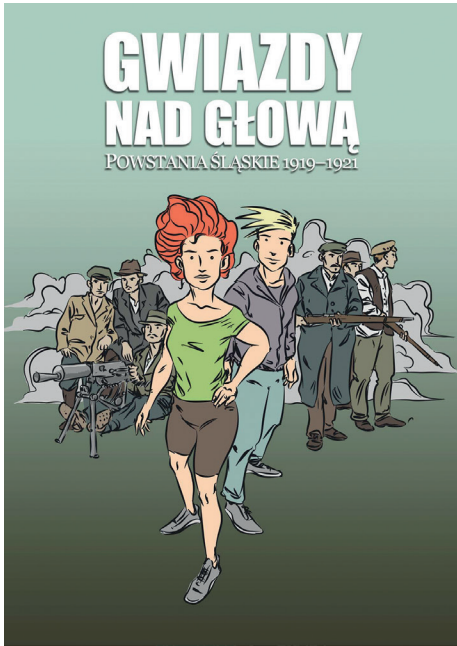
W komiksowej sprawie z Michałem Cetnarowskim, najwybitniejszym pisarzem brzeskim „od założenia miasta”, spotkaliśmy się 30 listopada 2018 r. To było spotkanie autorskie, na którym rozmawialiśmy przede wszystkim właśnie o komiksach. Jeszcze nie wiedzieliśmy, nie planowaliśmy, że komiksy będziemy razem wydawać, aczkolwiek pomysł ten być może już błędną, już zaczął kiełkować w naszych głowach. Głowach posiwiących, wyłysiałych, ale nie całkiem opróżnionych z dziecięcych fascynacji. Na przykład komiksami. Od „Relaxów” po *Funky Kowala*, od *Kajka i Kokosza* po *Thorgala* rozciągało się ongiś nasze imperium popkultury i komiksowej wyobraźni. W dzieciństwie kochaliśmy te rysunkowe opowieści, na starość – przynajmniej lubimy. Chcemy je propagować i dzielić się nimi. Za pomocą tej formy sztuki wzbudzać chcemy zainteresowanie szkolnej dziatwy historią – nauczycielką życia.

Michał Cetnarowski. Brzeżanin. Rocznik 1980. Prozaik, krytyk i teoretyk literatury, komiksu i filmu, badacz rozmaitych zjawisk w obrębie kultury popularnej. Autor zbiorów opowiadań: *Labirynty* i *Bestia najgorsza*, powieści *I dusza jego* oraz tomu *Podwójna tożsamość bogów*, zawierającego wybór jego najcenniejszych esejów, recenzji i rozmów. Współautor, wraz z Łukaszem Orbitowskim, *Wywiadu z Borutą*, za który obaj otrzymali prestiżową Nagrodę im. Janusza Zajdla. Znany tekst, taka historia Polski według diabła Boruty. Polskiego diabła. Po same rogi unurzanego w polskiej historii i nieustannie coś przy niej majstrującego. Michał Cetnarowski to także redaktor wydawnictw książkowych. Ma ich pokaźną liczbę na swoim koncie. Szczególne miejsce w tym dziale zajmuje *Głos Lema* – w tytule, proszę zwrócić uwagę, wyraźna aluzja do powieści Stanisława Lema *Głos Pana*, a na okładce rysunek Rafała Kosika nawiązujący do genialnego stylu Daniela Mroza, ilustratora *Cyberiad* – niezwykle starannie i ze smakiem ułożona,

pięć lat po śmierci Mistrza i w 90. rocznicę jego urodzin, antologia opowiadań młodych autorów, a zarazem świadectwo, że lekcja, jakiej chcącym go słuchać udzielił Lem swoją twórczością *science fiction* i krytyką literatury *science fiction*, nie poszła całkiem na marne – młodzi autorzy wzięli ją sobie do serca z pożytkiem dla siebie i swoich czytelników. Cetnarowski to również redaktor działu polskiego w miesięczniku „Nowa Fantastyka” – legendarnym piśmie, które – założone pod koniec 1982 r. (jako „Fantastyka”, później przemianowane) – nieprzerwanie wychodzi do dnia dzisiejszego.

Wspomnianemu spotkaniu, które odbyło się w Sali Myśliwskiej brzeskiego zamku, towarzyszył – nie od rzeczy, dwie przynajmniej pieczenie upiekliśmy przy jednym ogniu – finał wystawy planszowej *Historia Polski według komiksu*. Składały się na nią wybrane plansze polskich komiksów o tematyce historycznej. Była ta wystawa dla nas, starszaków, sentymentalnym powrotem do komiksowego kraju-raju lat dziecińczych: do komiksów Grzegorza Rosińskiego, Jerzego Wróblewskiego, Bogusława Polcha, Janusza Christy, Marka Szyszki, Tadeusza Baranowskiego czy Tadeusza Jerzego Chmielewskiego, zwącego się Papciem Chmielem i „człkiem zmalpionym”, i jeszcze paru innych, słowem – do klasyków z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, bowiem te starsze z zaprezentowanych na wystawie komiksy, pamiętane z dzieciństwa, rozpoznawaliśmy bez trudu. Na przykład taki fragment z *Tytusa, Romka i A'Tomka* Księgi XI, w której bohaterowie wyruszają prasolotem na odsiecz zabytkom, pokonując przestrzeń i czas: pojmani przez strażę księcia Jedzoslawa, prowadzeni są przed oblicze władcy wzdłuż galerii portretów przedstawicieli dynastii Jedzoslawów, z których każdy następny jest grubszy od poprzednika, a idąc, myślą z przerażeniem, jak też może wyglądać aktualnie panujący! Wiele znajdowało się na wystawie plansz i kadrów z dzieł komiksowych Chmielewskiego, na których wychowywały się pokolenia. A historia była jednym z ulubionych tematów autora i z historią często wiązał zabawne przygody swoich bohaterów, z Tytusem de Zoo z Trapezfiku na czele, szympansem zrodzonym z tuszu i poddawany bezustannie zabiegom edukacyjnym i uczyłowieczającym przez swoich ludzkich kolegów.

Świat „dymków” jest zaprawdę godny uwagi. Spotkanie z Michałem Cetnarowskim jeszcze utwierdziło nas w tym przekonaniu. Komiks podejmuje nieraz bardzo poważne tematy: moralne, filozoficzne, naukowe. Umie nawiązywać do rozmaitych tekstów kultury. Rozwija wyobraźnię. Adam Hollanek, współzałożyciel i wieloletni redaktor naczelny „Fantastyki”, oraz propagator komiksu, uważał, że rozwija ją bardziej niż film. O takich wartościowych komiksach opowiadał i do takich zachęcał nasz gość, który jako redaktor „Nowej Fantastyki” kontynuuje dzieło lwowianina. O Julianie Tuwimie miał Stefan Żeromski powiedzieć, że tak się wgrzył w język polski, aż się przegryzł na drugą stronę. Można odnieść wrażenie, zwłaszcza po lekturze *Podwójnej tożsamości bogów*, że podobnie jest z Cetnarowskim: tak wgrzył się, jako badacz, krytyk i teoretyk, w kulturę popularną,



aż przegryzł się na jej drugą stronę. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli młodzi i starzy zjadacze kultury, autor podzielił się z nami częścią tego, co po drugiej stronie zobaczył. Niczym Alicja w krainie czarów... Są tam rzeczy, o jakich nie śniło się naszym filologom... W każdym razie nie aż tak daleko od kultury popularnej do kultury tzw. wysokiej, nie aż tak daleko, jak niektórym się wydaje. A czasem granica między nimi zaciera się zupełnie...

Na komiks należy patrzeć jak na pewną hybrydę, łączącą sztuk wiele: rysunek, malarstwo, literaturę, film (zatrzymany w kadrze). Nie jest on żadną z tych sztuk z osobna ani nawet ich syntezą, tylko sztuką, mimo tych licznych z nimi powiązań i pokrewieństw, całkiem odrębną. Trudno to zdefiniować. Ale właśnie ta hybrydowa, wielopłaszczyznowa specyfika komiksu urzeka jego miłośników i swoim zróżnicowanym bogactwem angażuje ich zmysły i umysły niekiedy mocniej niż niejeden film czy niejedna książka. Na pewno komiks nie przeszkadza w czytaniu książek, nie odciąga od nich, a wręcz przeciwnie – to jeden z pomostów do czytelnictwa w ogóle. Ważne, by do komiksu nie przykładać tej samej miary co do literatury z jednej i do malarstwa z drugiej strony. Jak pisze prof. Jerzy Szyłak, w takiej ocenie porównawczej, sprawiedliwej i niesprawiedliwej jednocześnie, zawsze komiks wypadnie jako słaba literatura i słabe malarstwo. Tyle tylko, że komiks nie jest przecież ani literaturą, ani malarstwem, natomiast jest odrębną dziedziną sztuki, sztuki popularnej – nie zapominajmy o tym – w której, jak w każdej, powstają dzieła przeciętne oraz dzieła wybitne, arcydzieła wręcz, takie jak *Maus*

Arta Spiegelmana, *Persepolis* Marjane Satrapi czy *Strażnicy* Alana Moore'a i Dave'a Gibbonsa. Komiks zaspokaja jedną z elementarnych ludzkich potrzeb – potrzebę ciekawej fabuły, niezwyklej opowieści. Wpisuje się w tradycję niekończącej się opowieści – na podobnej zasadzie jak ongiś ustnie przekazywane historie o bogach i herosach, potem poematy epickie, a dzisiaj powieści, filmy czy gry wideo.

Komiks przeżywa obecnie rozkwit, w tym komiks dla dorosłych, tak zwana powieść graficzna, wyrafinowana stylistycznie, na wysokim poziomie literackim i plastycznym, czasem adaptacja utworu literackiego. Rozkwit ten nie oznacza, że komiks jest sztuką masową, właśnie ze sztuki niegdyś masowej stał się sztuką niszową. Ale co nie jest niszowe w naszych czasach, z wyjątkiem gier wideo? Świat się generalnie uniszowił. Składa się z nisz: a to większych, a to mniejszych, które stanowią zamknięte kulturowe „ekosystemy”, nieporozumiewające się ze sobą i wzajemnie sobą się nieinteresujące. Niestety, trudno znaleźć jakąś płaszczyznę porozumienia, ale trzeba próbować.

Tak więc pożegnaliśmy się z wystawą komiksową, ale nie pożegnaliśmy się z komiksami. Pomysł wydania komiksu historycznego skryształizował się i nadała się okazja, by go zrealizować.

Zadanie zostało powierzone Michałowi Cetnarowskiemu, który zna się na komiksach jak mało kto. Oprócz tego, że uprawia beletrystykę, krytykę i zajmuje się teorią popkultury, teorią komiksu, komiksy również współtworzy jako autor ich scenariuszy. Toteż on właśnie napisał scenariusz. Zaś Marcin Kułakowski, artysta plastyk i grafik z Warszawy, stworzył znakomite ilustracje. Obaj panowie już wcześniej współpracowali przy komiksie *Liber Horrorum*, w którym historia łączy się z fantastyką, a inspiracją dla niego była pewna miejska legenda z Lublina z początku XVIII w.

Powstały zatem dwa historyczne komiksy, adresowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Komiksy historyczne, ale z odniesieniami do współczesności. Pierwszy poświęcony jest wojnie polsko-bolszewickiej, Bitwie Warszawskiej i nosi tytuł *Skrzydła na pancerzach. 1920–2020: Wiek wolności – wiek odpowiedzialności*. Drugi, zatytułowany *Gwiazdy nad głową. Powstania Śląskie 1919–1921*, opowiada o zrywie niepodległościowym Górnoszlązaków. Oba komiksy opowiadają o wydarzeniach sprzed stu lat, kiedy Polska, po odzyskaniu niepodległości, zmuszona była tej niepodległości bronić przed nawałą bolszewicką ze wschodu, a z zachodu – bronić swoich racji i interesów na Górnym Śląsku w konfrontacji z Niemcami. Z Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu współpracował w tym wydawniczym dziele Instytut Śląski w Opolu. Przedsięwzięcie było realizowane w ramach projektu Wojewody Opolskiego «„Skrzydła na pancerzach. Gwiazdy nad głową” – wykonanie serii komiksów na stulecie Bitwy Warszawskiej oraz w rocznicę Powstań Śląskich w ramach Programu Wieloletniego „Niepodległa”». Komiksy zostały umieszczone do publicznego dostępu w Internecie na specjalnie poświęconej temu zagadnieniu stronie: www.skrzydlaigwiazdy.pl. Radio Opole

nagrało dwa słuchowiska w formie plików mp4, które można bezpłatnie pobrać ze strony internetowej. Z początku dostępne tylko w wersji elektronicznej, teraz już oba komiksy trzymamy w garści, wydane tradycyjnie, na papierze, czyli w takiej postaci, jaką miłośnicy tej sztuki lubią najbardziej.

Akcja naszych komiksów rozgrywa się na dwóch płaszczyznach czasowych – sto lat temu i współcześnie, podczas walki z pandemią COVID-19. Niosąc przesłanie moralne, mają one zarazem ogromny walor edukacyjny: w sposób klarowny, ułatwiający zapamiętywanie dzięki ilustracjom – opowiadają historię i mogą się sprawdzić jako świetny materiał do nauki dla uczniów, do powtórek przed sprawdzianem, egzaminem, może nawet przed maturą.

Są takie opowieści, legendy, dzieła literackie, w których pojawiają się tajemnicze byty, istoty długowieczne lub nieśmiertelne, lub przemienione ze śmiertelnych w długowieczne, byty, które towarzyszą historii danej krainy na przestrzeni wieków, związane z nią na dobre i złe, są świadkami narodzin królestw i narodów, potem żyją ich historią, czynnie lub biernie, przechowują pamięć o wszystkich ważnych i mniej ważnych wydarzeniach, wreszcie opowiadają o tym, co widzieli, co słyszeli, czego zaznali. Takim duchem, który przemierzył otchłań czasu, by zdać relację ze swej podróży najwdzięczniejszym słuchaczom, czyli dzieciom, był Puk, Szekspirowski, ale w wersji Rudyarda Kiplinga – Puk z Pukowej Górki, świadek historii Anglii sięgającej czasów rzymskich. Dziecięcych odbiorców znalazł również nasz Koszałek-Opalek, ten od Marii Konopnickiej, również świadek dziejów i kronikarz, zarówno królestwa krasnoludków, jak i królestwa polskiego, których historie się przeplatały, a mały ludek żył na polskiej ziemi od pradziejów, prapoczątków, i pamięta Popiela, Piasta, Rzepichę, Ziemowita...

Podobnie sprawa wygląda w komiksowym dziełach brzeżanina Michała Cetnarowskiego i warszawianina Marcina Kułakowskiego. Ich zainspirował *Król Duch* Juliusza Słowackiego. Pan Baltazar i pani Maria opowiadają dwojgu młodych wolontariuszy, nastolatkom ze szkoły średniej, Kindze i Jarkowi, którzy pomagają im podczas pandemii, robią zakupy itd., o wydarzeniach sprzed stu lat, w których sami uczestniczyli, będąc wówczas mniej więcej w wieku swoich obecnych słuchaczy, może nieco starszymi. Zatem powinni mieć teraz po sto dwadzieścia lat! Czy to możliwe? Pan Baltazar, Pani Maria – to nowe wcielenia Króla Ducha. Tego, który przybywa w ciężkiej chwili próby, aby podnieść właśnie na ducha, pokrzepić serca, wzniecić zapał, wskrzesić historyczną pamięć. Uczyc mądrego patriotyzmu. Patriotyzmu odpowiedzialności. Sto lat temu wymagał on chwycenia za broń. W 2020 r. polega na rzeczach – wydawałoby się – banalnych, takich jak noszenie masek i stosowanie się do innych obostrzeń pandemicznych, ale równie ważnych, bo od nich uzależnione jest zdrowie, a nawet życie innych. Polega także ów patriotyzm na niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, osobom starszym, niepełnym, przykutym do wózka inwalidzkiego, obłożnie chorym. Mamy tu więc do czynienia z lekcją czulego patriotyzmu, można by rzec – chrześcijańskiego,

w którym ludzka solidarność i empatia są najpotężniejszym orężem w walce ze złem, jakim jest wirus – złem w czystej postaci.

Co dalej z naszą komiksową przygodą? Będzie miała dalszy ciąg? Bardzo chcielibyśmy w niedalekiej przyszłości wydać komiks albo serię komiksów o historii księstwa brzesko-legnickiego.